

**Protokół ze spotkania w sprawie rdestowca japońskiego na Biskupiej Górze,
które odbyło się dnia 12 czerwca 2025 r. w Szkole Podstawowej nr 21 w Gdańsku**

Spotkanie rozpoczęło się o godz. 17:00, zakończyło o godz. 18:30.

Obecni byli przedstawiciele:

- Biura Rozwoju Gdańska (Ewa Pielak, Anna Konopka, Marek Krześniak)
- Wydziału Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku (Eliza Fludra)
- Wydziału Rozwoju Społecznego Urzędu Miejskiego w Gdańsku (Marta Karalus)
- Gdańskiego Zarządu Dróg i Zieleni (Anna Bogus-Szadejko, Robert Drewczyński)
- Gdańskich Nieruchomości (Katarzyna Woźniak, Sylwia Dobrowolska, Jarosław Nałęcz)
- Gdańskich Wód (Michał Gintowt)
- Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Roślin i Nasiennictwa w Gdańsku
- Biura Zarządu Nieruchomościami BAZA (Mirela Brzozowska)
- Biura Zarządu Nieruchomościami BIZAN (Barbara Murdzia)
- Biura Zarządu Nieruchomościami TWA (Ewa Niewierowska)
- Rady Dzielnicy Śródmieście (Sylwia Dobrowolska, Aleksandra Stankevic-Diakun)
- Rady Dzielnicy Aniołki (Adam Wiśniewski)
- organizacji pozarządowych działających na terenie Biskupiej Górki (stowarzyszenie Biskupia Górka: Krystyna Ejsmont, Danuta Koziół, Barbara Szczepańska; stowarzyszenie WAGA: Anna Butrym; stowarzyszenie PROMKultura: Joanna Paniec)
- mieszkańców Biskupiej Górki (Anna Golus, członkowie stowarzyszenia Biskupia Górka i kilka innych osób)

Danuta Koziół – stowarzyszenie Biskupia Górka

Rozpoczęła spotkanie, podziękowała dyrektorowi Szkoły Podstawowej nr 21 w Gdańsku za użyczenie sali, przypomniała, że problem rdestowca japońskiego na Biskupiej Górze był zgłaszany podczas spotkań dotyczących rewitalizacji z Biurem Rozwoju Gdańska i innymi jednostkami miejskimi, i przedstawiła prowadzącą spotkanie Annę Golus (doktor nauk humanistycznych, dziennikarka współpracująca z „Tygodnikiem Powszechnym”, autorka książek na temat przemocy wobec dzieci, mieszkanka Biskupiej Górki, która działa na rzecz społeczności, autorka opublikowanego w serwisie biskupia.gorka.pl artykułu o rdestowcu¹). Dodała, że dopiero ten artykuł uświadomił jej, jak bardzo inwazyjną rośliną jest rdestowiec i jak duże szkody może wyrządzić.

1 A. Golus, *Rdestowiec japoński – inwazyjna roślina, która może zniszczyć Biskupią Górkę*, <https://biskupia.gorka.pl/rdestowiec/> [dostęp: 1.07.2025].

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Podziękowała wszystkim za przybycie. Powiedziała, że zaproszono przedstawicieli licznych instytucji odpowiedzialnych za usuwanie rdestowca, rewitalizację, działania społeczne i ochronę środowiska – by rozmawiać o przyszłości, nie o przeszłości. Chciałaby, żeby nie zastanawiać się nad tym, kto jest winien, i poinformowała, że problem usuwania roślin inwazyjnych jest nierozwiązany w całej Polsce.

Powiedziała, że oprócz gości, którzy przyjęli zaproszenie, zaproszono również przedstawicieli policji, PKP PLK i Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, którzy nie mogli zjawić się na spotkaniu, ale rozmawiała z nimi i przekazuje, że są chętni do współpracy w przyszłości.

Przypomniła, jak dużym zagrożeniem jest rdestowiec japoński, który zagraża nie tylko bioróżnorodności, ale też infrastrukturze i budynkom. W internecie można znaleźć informacje, że rdestowiec potrafi przebić beton, ale to nie jest do końca prawda. To nie jest aż tak mocarna roślina, że potrafi przebić beton, ale potrafi znaleźć najmniejszą szczelinę pomiędzy dwoma betonowymi płytami albo pęknięcia w betonie, wedrzeć się w tę szczelinę i rozrastając się, stopniowo naruszyć nawet konstrukcję betonową. Kłacza rośliny, która na zewnątrz może rosnąć do 3 metrów wysokości, wewnątrz, w środku ziemi mogą wrastać 3 metry w głąb ziemi i 20 metrów wszerz. W dodatku te kłacza są bardzo twarde, co również jest powodem, dla którego tak trudno wykopać rdestowca.

Dodała, że temat rdestowca bardzo ją zafascynował – i dlatego, że ta roślina jest taka mocarna, i dlatego, że prawo jest tak dziwnie skonstruowane, i dlatego, że ta roślina jest jadalna i lecznicza. Liście smakują mniej więcej jak szczaw, łodygi jak rabarbar, a kłacza mają smak nieszczególny, ale za to są bardzo zdrowe. Rdestowiec zawiera mnóstwo cennych składników, w tym 4000 razy więcej resweratrolu niż czerwone wino. Po wpisaniu w wyszukiwarkę „rdestowiec japoński” najpierw pojawiają się wyniki z informacjami o tym, że to jest roślina jadalna i lecznicza, a dalej o tym, że to tzw. inwazyjny gatunek obcy, który może niszczyć budynki, drogi i chodniki.

Powiedziała, że mimo zachwyty nad rdestowcem jest świadoma, że ta roślina rosnąć tutaj nie może, i chciałaby zaproponować podjęcie działań mających na celu usunięcie tej rośliny i przy okazji próbę rozwiązania innych problemów społecznych na Biskupiej Górze. Ponieważ za usuwanie rdestowca na Biskupiej Górze odpowiedzialne są różne instytucje – policja, PKP PLK, Gdańskie Wody, gmina – nie wystarczy, żeby na przykład Gdański Zarząd Dróg i Zieleni zaczął usuwać go w jednym miejscu. Trzeba wszędzie jednocześnie, bo inaczej to nie ma sensu, bo ta roślina tak łatwo się rozprzestrzenia.

Powiedziała, że rozważa założenie w przyszłości przedsiębiorstwa społecznego zatrudniającego mieszkańców Biskupiej Górki zagrożonych wykluczeniem społecznym, w tym byłych więźniów, których tutaj nie brakuje, i zajmującego się usuwaniem rdestowca. Natomiast już teraz można rozważać zlecenie tych działań stowarzyszeniu Biskupia Górka w ramach projektów albo odpłatnej działalności pożytku publicznego.

Na koniec przypomniała, że chciałaby, by to spotkanie dotyczyło przyszłości, a nie tego, kto nie wiedział i nie dopilnował, i powiedziała, że ona też bardzo niedawno dowiedziała się, czym jest rdestowiec japoński i jakie jest prawo, więc rozumie, że prawie nikt tego nie wie. Nawet policja nie wie, że na jej terenie rośnie roślina, za którą można iść do więzienia na pięć lat albo zapłacić milion zł tych kary. Bo takie jest prawo. Uprawianie roślin inwazyjnych jest zagrożone karą do pięciu lat więzienia, ale jeżeli sprawca działa nieumyślnie, czyli nie wie, że hoduje rdestowca, to dwa lata

więzienia. Na pocieszenie dodała, że wie od Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, że nigdy nie ukarano nikogo żadną kwotą, i od Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gdańsku, że w Gdańsku nie toczy się żadna sprawa. Czyli to prawo jest martwe.

Poprosiła przedstawicieli jednostek administracji samorządowej i instytutów publicznych o wyrażanie opinii na temat jej propozycji i zaproponowanie innych możliwości, jak rozwiązać problem rdestowca na Biskupiej Górze.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że przedstawiono propozycję rozwiązania z udziałem osób wykluczonych, ale to wymaga konkretnego działania, technologii, planu organizacyjnego, i zapytała prowadzącą, czy ma jakąś wizję tego.

Danuta Koziol – stowarzyszenie Biskupia Górka

Stwierdziła, że miasto powinno poważnie wziąć się za problem usuwania roślin inwazyjnych, bo nie chodzi tylko o rdestowca na Biskupiej Górze.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Przypomniała, że padło szerokie pytanie o odniesienie się do propozycji, i powiedziała, że może inni zaproszeni goście mają swój sposób rozwiązania.

Ewa Pielak – Biuro Rozwoju Gdańska

Powiedziała, że zastanawiałaby się nad tym przedsięwzięciem, ponieważ jeśli tak inwazyjna roślina dostanie się w niedoświadczone ręce, to możemy mieć jeszcze większy problem. Wolałaby, żeby wypowiedział się GZDiZ i Wydział Ekologii – jakie działania na teraz podejmujemy i co prawo na pomysł tego przedsięwzięcia.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że to nie jest uregulowane, po prostu zarządca terenu, administrator ma usunąć, a nie jest powiedziane, czy ma to zrobić swoimi rękami, czy ma to zrobić ekspert. Ekspertów zresztą ciężko szukać, bo nawet w skali kraju nie ma jakichś spektakularnych osiągnięć w tym zakresie. Ten temat jest faktycznie dość nowy i obecnie nie ma jakiegoś jednego rozwiązania. My jako wydział też nie mamy takiego doświadczenia, bo nie zarządzamy żadnym mieniem, nie prowadzimy takich czynności. Jedyne, co możemy, to po prostu przekazywać dalej „Kompendium”, które przygotowała Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska i w którym są opisane różne metody. Ale każdy przypadek trzeba indywidualnie potraktować i próbować różnych metod – jak nie jedna metoda, to może druga, może mieszane.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Zapytała, kto miałby to robić.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Odpowiedziała, że zarządca.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że roślina rozrasta się w każdą stronę pod kilkadziesiąt metrów i jeśli rośnie przy dwóch kamienicach, to może mieć korzenie dwadzieścia metrów dalej od tych dwóch kamienic.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Sprecyzowała, że to jest maksymalnie dwadzieścia.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Zapytała, co z tego, że jakiś jeden zarządca z pierzei dziesięciu kamienic wybiórczo rozwiąże problem rdestowca, skoro roślina rozrasta się na teren innych kamienic. Oceniała, że to jest wówczas nierozwiązywalne.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że tak jest skonstruowana ustawa i że właściciele powinni się dogadywać ze sobą i próbować robić to wspólnie.

Danuta Koziol – stowarzyszenie Biskupia Górka

Powiedziała, że na Biskupiej Górze jest niewiele ziemi w zarządzie wspólnot i że zarządcą większości terenów jest gmina albo Skarb Państwa (jako policja). Zarządy wspólnot powinny sprawdzić, czy na ich terenach rośnie rdestowiec, a jeśli tak, zacząć go usuwać, ale największe stanowiska rdestowców rosną na terenach gminnych i chcielibyśmy, żeby to właśnie gmina rozwiązała ten problem z pomocą mieszkańców.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że do usuwania rdestowca nie trzeba mieć żadnego specjalnego wykształcenia ani uprawnień – każdy może, a jeżeli ta roślina rośnie w jego ogródku, to wręcz musi ją usuwać, bo to jego obowiązek. Jedyne uprawnienia, które trzeba mieć, to żeby prowadzić komercyjne działania z chemią. Dodała, że z tego, co wie, niestety Gdański Zarząd Dróg i Zieleni pozwolił na stosowanie środków chemicznych w lesie na Stogach, co nie powinno mieć miejsca, bo trzeba było najpierw zapytać, czy ta osoba ma uprawnienia...

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Zapytała, jakich środków chemicznych.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że nie wie, jakich.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Zapytała, czy to na pewno są środki chemiczne, i powiedziała, że tam trwają testy z rdestowcem, ale to nie są środki chemiczne.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Zapytała, co takiego.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Odpowiedziała, że to są środki używane na co dzień w gospodarstwie domowym, na przykład ocet albo płyn do mycia naczyń, nie żadne środki typu roundup. Zapewniła, że GZDiZ nie pozwoliłby na stosowanie chemii w lesie na Stogach.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że z tego, co wie, to nie jest ocet, i że napisze później do GZDiZ w tej sprawie. Wróciła do pytania Aleksandry Stankevic-Diakun, mówiąc, że nie trzeba mieć uprawnień, żeby usuwać rośliny inwazyjne mechanicznie. Trzeba mieć uprawnienia, żeby usuwać chemicznie albo być operatorem koparki (ale na Biskupiej Górze nie da się usuwać rdestowca koparką). Osoby zagrożone wykluczeniem społecznym będą mogły usuwać tu rdestowca mechanicznie: wielokrotnie kosić czy wrywać z korzeniami. Według „Kompendium” GDOŚ-a nie ma jednej skutecznej metody. Metod jest kilka, wszystkie są na parę lat, bardzo trudno usunąć tę roślinę.

Adam Wiśniewski – radny dzielnicy Aniolki

Zapytał, gdzie składować resztki rdestowca, który rozłazi się z każdego kawałka.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Przypomniała, że są różni właściciele terenów.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że właśnie dlatego trzeba się wspólnie dogadać i zrobić to razem, bo co z tego, że te działania zostaną podjęte na jednym terenie, w jednym ogródku, gdy tuż za nim, za płotem nikt nic nie robi.

Barbara Murdzia – Biuro Zarządu Nieruchomościami BIZAN

Zapytała o utylizację usuwanego rdestowca i o to, czy wycięty rdestowiec, pozostawiony sam sobie, nie będzie odrastać.

Głosy z sali

Kilka osób jednocześnie odpowiedziało, że będzie.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że utylizacja musi przebiegać w odpowiedni sposób, żeby kłącza nie wydostały się dalej. Trzeba zastosować specjalne metody. Jedną z takich metod polega na parowaniu w wysokiej temperaturze, żeby to wszystko obumarło, i jest stosowana na Szadółkach. Nazywa się chyba „parowniki”.

Dodała jako ciekawostkę, wracając do rozmowy o metodach prowadzonych na Stogach, że o ile dobrze pamięta, te badania prowadzi biolog, który opowiadał, gdy był w GZDiZ, że żeby wydobyć jeden metr sześcienny kłączy rdestowca, trzeba wybrać dookoła prawie 500 metrów sześciennych ziemi. Podkreśliła, że nie chce przekreślić cyfr, tylko chce pokazać skalę wymiany. Wyjaśniła, że wynika to z ryzyka, że z pociętych kłączy wyrosną nowe rośliny, więc trzeba usuwać kłącza w sposób fachowy, żeby to było skuteczne.

Barbara Murdzia – Biuro Zarządu Nieruchomościami BIZAN

Powiedziała, że to jest prawdopodobnie dosyć kosztowne.

Ewa Pielak – Biuro Rozwoju Gdańska

Powiedziała, że chciałaby, żebyśmy się skupili na dwóch tematach – najpierw omówili temat, co możemy zrobić tu i teraz, bo GZDiZ ma jakiś przygotowany plan. A potem pomysł przedsiębiorstwa, bo istnieje obawa, że jeżeli to będzie robione w niefortunny sposób, to będziemy mieli jeszcze większy problem, niż mamy. Ale to jest temat drugi, bo najważniejsze chyba dla nas jest w tej chwili to, żeby skupić się i omówić to, co możemy zrobić teraz. Jak najszybciej.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że GZDiZ jest w trakcie przygotowania zamówienia publicznego na usuwanie m.in. rdestowca. Rdestowiec na Biskupiej Górze został zgłoszony przez państwa i znajduje się na działce nr 141, tj. przy Biskupiej 19 i 21, oraz na działce nr 165, tj. między ul. Biskupią 25 a ul. Na Stoku 12D. Nie ukrywa, że jest to pilotażowy projekt, bo GZDiZ nie ma doświadczenia z tą rośliną. Nie ma wiadomo, jak działają na nią poszczególne metody, nie ma żadnych badań, na których można byłoby się wzorować. Są tzw. metody rekomendowane, np. wielokrotne koszenie czy stosowanie siatki metalowej. GZDiZ chce zastosować na Biskupiej Górze dwie metody – na skarpach założyć siatkę metalową o drobnych oczkach (i zostawić ją na ileś miesięcy, najdłużej, jak się da, żeby ta roślina nie miała szans, żeby się po prostu zadusiła), a na terenie płaskim – metodę ściółkowania.

Robert Drewczyński – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedział, że metoda ściółkowania polega na tym, że najpierw kosi się rdestowca do ziemi, następnie kładzie się na ziemi agro-tkaninę o dużej grubości i przysypuje ją zrębkami. Co jakiś czas trzeba to powtarzać, bo to ulega biodegradacji. Ta metoda polega na tym, że zadusza się rdestowca.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że żeby zobaczyć, czy rzeczywiście dana metoda przyniosła efekt, to rdestowiec nie może występować przez pięć lat. Dopiero po upływie tego czasu będzie wiadomo, że rdestowiec nie będzie już występował. Przyznała, że w tym momencie to nauka dla GZDiZ, który będzie niestety musiał próbować metodą prób i błędów.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że północ kraju ma trochę fory, bo zwykle rośliny inwazyjne pojawiają się najpierw na południu, a na północ docierają troszkę później, w związku z czym często praktyki ich zwalczania są tu troszkę opóźnione względem reszty kraju.

Ewa Pielak – Biuro Rozwoju Gdańska

Zapytała, czy wybrane metody zostały zatwierdzone przez RDOŚ, czy GZDiZ to po prostu sam je wybierał.

Robert Drewczyński – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Odpowiedział, że metoda siatkowania została wybrana jako odpowiednia do stosowania na skarpach, ponieważ wyrywanie mogłoby uszkodzić strukturę skarp i budynki.

Ewa Pielak – Biuro Rozwoju Gdańska

Powiedziała, że interesuje ją, czy GZDiZ sam wybrał, czy musieli dogadać się z RDOŚ-em.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wydała „Kompodium” z zalecanymi metodami, i że nie trzeba z nimi konsultować, które z metod zostaną wybrane.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że do RDOŚ-u raportuje się, czy podjęte działania okazało się skuteczne (co raczej się nie dzieje po pierwszym roku), czy jeszcze potrzeba czasu, albo trzeba zastosować jakąś inną metodę.

Mieszkanka Biskupiej Górki

Zapytała, czy nie szkoda czasu gdybanie, czy nie lepiej dowiedzieć się tam, gdzie już dawno rdestowiec usuwają i mają metodę.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że to są właśnie te metody, tylko trzeba je dobierać indywidualnie do każdego siedliska rdestowca, bo nie wiadomo, czy metoda zastosowania w jednym siedlisku zadziała w innym siedlisku, a otoczenie (np. skarpy na Biskupiej Górze) ograniczają pewne możliwości.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że wytłumaczy jako ogrodnik: ponieważ jedna roślina może zachować się inaczej w państwa ogródku, a inaczej na przykład w warunkach miejskich, trzeba po prostu najpierw zobaczyć, jak działa dana metoda w danej lokalizacji.

Mieszkanka Biskupiej Górki

Zapytała, kiedy zaczniecie państwo usuwać rdest na swoich działkach Skarbu Państwa. My musimy usunąć rdest, który przeszedł z działki Skarbu Państwa na naszą działkę Na Stoku 12D, ale jeżeli nawet usuniemy, to za miesiąc znów będziemy mieli rdest u siebie.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że GZDiZ ma zawartą podstawową umowę na trzy lata na utrzymanie zieleni – takie jak koszenie, pielenie czy nasadzenia – i w tej umowie nie ma usuwania rdestowca, dlatego musi zebrać lokalizacje i przygotować postępowanie, i musi się zgłosić osoba, która ten przetarg wygra. Temat rdestowca pojawił się niedawno, chodzi o to, żeby zacząć zwalczać tą roślinę.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że chciałaby zwrócić uwagę na bardzo ważną rzecz – pani z GZDiZ wymieniła dwie lokalizacje rdestowca na Biskupiej Górze, ale miejsc występowania tej rośliny na Biskupiej Górze, również pod zarządem GZDiZ, jest znacznie więcej. Planujecie usuwać rdestowca z fragmenciku skarpy pomiędzy ul. Biskupią a ul. Na Stoku, ale on się ciągnie właściwie na całej tej skarpie. W tym miejscu, gdzie chcecie usuwać, jest go najwięcej, ale rośnie też dalej na skarpie, w różnych miejscach, również przy dwóch kamienicach Na Stoku 23 i 25.

Danuta Koziol – stowarzyszenie Biskupia Górka

Powiedziała, że na chwilę obecną GZDiZ ma wytypowane dwie lokalizacje: ta Skarbu Państwa i ta poniżej Biskupiej 15.

Robert Drewczyński – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedział, że te dwie lokalizacje zostały wybrane na podstawie ilości zgłoszeń mieszkańców, i że jest też jedna lokalizacja przy kanale.

Danuta Koziol – stowarzyszenie Biskupia Górka

Powiedziała, że chciałaby zwrócić uwagę, że w czynie społecznym, jako ilustracje do artykułu Anny Golus, zrobionych zostało mnóstwo zdjęć z podaniem lokalizacji rdestowca na Biskupiej Górze. Zapytała, czy mieszkańcy mogą liczyć na to, że Gdański Zarząd Dróg i Zieleni – jako jednostka, która w tej chwili będzie się zajmować rdestowcem w tych dwóch lokalizacjach, ogłosi przetarg i tak dalej – przyjmie dane z tego artykułu?

Krystyna Ejsmont – stowarzyszenie Biskupia Górka

Powiedziała, że zgłosiła te wszystkie miejsca do Gdańskiego Centrum Kontakt. Państwo powinniście już je znać.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że ona też to zrobiła.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że do tego postępowania nie można dodać żadnych lokalizacji, bo ono już jest zamknięte. Ale nie mówi „nie” – może w kolejnym przetargu, może w przyszłym roku GZDiZ będzie robić dalej postępowania.

Robert Drewczyński – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedział, że GZDiZ jest ograniczony środkami finansowymi.

Joanna Paniec – stowarzyszenie PROMKultura

Powiedziała, że około dziesięciu lat temu GZDiZ usuwał rdestowca na terenie Parku Reagana, wzdłuż odrodzenia placu zabaw na przedłużeniu od Obrońców Wybrzeża, mniej więcej w połowie trasy do morza. Rósł tam bardzo bujny rdestowiec, który został z sukcesem usunięty. W Parku Reagana nadal znajdują się stanowiska rdestowca, ale z tej konkretnej lokalizacji udało się go usunąć. Zapytała, w jaki sposób GZDiZ doszedł do tego efektu – czy to była kwestia koszenia.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Odpowiedziała, że nie umie odpowiedzieć na to pytanie, bo nie wie, co było dziesięć lat temu, kto wykonywał tę pracę. Podkreśliła, że to było dziesięć lat temu.

Joanna Paniec – stowarzyszenie PROMKultura

Powiedziała, że skoro były skuteczne metody stosowane przez GZDiZ na przestrzeni dziesięciu lat, to może jest możliwość dotarcia do jakichś zleceń i odnalezienia tej informacji. Przytoczyła historię skutecznej walki GZDiZ z rdestowcem, którą kojarzy osobiście i obserwuje od lat, i zachęciła do poszukania w historii jednostki odpowiedzi na pytanie, jakie metody wówczas zastosowano.

Ewa Pielak – Biuro Rozwoju Gdańska

Zapytała, kto będzie obserwować, czy przez pięć lat od zastosowania teraz metody usuwania rdestowca przestanie się pojawiać – wykonawca czy GZDiZ?

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Dodała, że chodzi o pięć lat od momentu zakończenia czynności.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że GZDiZ będzie obserwować.

Ewa Pielak – Biuro Rozwoju Gdańska

Dopytała, czy wykonawca jest tylko po to, żeby jednorazowo usunąć.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Odpowiedziała, że na tyle, na ile potrzebuje właściciel terenu, żeby usunąć. Jeżeli musi powtórzyć w kolejnym roku, znowu kogoś zatrudni.

Ewa Pielak – Biuro Rozwoju Gdańska

Zapytała, czy jeśli wspólnota mieszkaniowa zdecyduje się usunąć rdestowca, to gdzie miałyby go zutylizować. Czy my to wiemy? Mamy to określone, że na Szadółki? Tam przyjmą?

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że tego, co się orientuje, na Szadółki.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Zapytała, czy państwo czytali „Kompendium”.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Odpowiedziała, że czytali.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że w tym kompendium jest napisane, że jest kilka metod utylizacji tak zwanej biomasy. Pierwsza metoda to utylizowanie profesjonalne, czyli zabieramy biomasę z miejsca, gdzie ją wybraliśmy, i wiziemy na Szadółki, żeby ją utylizować profesjonalnie. Ale decydując się na tę metodę, trzeba brać pod uwagę zagrożenie, że podczas transportu biomasy rdestowiec zostanie niechcący rozprzestrzeniony. Zawsze ryzyko, że np. coś spadnie.

Jest jeszcze kilka innych możliwości. Kolejna to jest po prostu zostawienie biomasy na miejscu. Czyli ścinamy rdestowca i zostawiamy. Tu wprawdzie jest ryzyko, że leżąc, ukorzeni się ponowni, ale jeżeli zostawimy biomasę i będziemy regularnie tam chodzić i wrywać wszystkie kolejne łodygi, które się pojawią, i zostawiać je w tym samym miejscu, to prędzej czy później – po kilku latach – ta roślina zostanie osłabiona.

Kolejna metoda to jest tak zwane przyzowanie. Polega ona na tym, że kładziemy na ziemi jakąś płachtę plastikową, brezent czy grubą tkaninę, a na nią kładziemy biomasę. Przykrywamy tę biomasę jeszcze siatką, żeby na przykład dzieci czy zwierzęta nie rozwlekły. I ona sobie tak gnije.

Dodała, że jest jeszcze inna metoda, której nie ma w „Kompendium”, ale o której powiedział jej botanik, fitosocjolog, z którym rozmawiała na ten temat w kontekście działań pana, który usuwa

rdestowca na Stogach i o którym możemy później porozmawiać. To jest po prostu pakowanie biomasy do grubych worów na śmieci, zawiązywanie i zostawianie ich, żeby biomasa gniła w tych worach. Tylko trzeba oznaczyć te worki, żeby nikt ich nie ruszał, nie otwierał ani nie wyrzucał do śmietnika. I trzeba też kontrolować, czy np. ptaki nie otworzyły worka i nie rozniosły rdestowca.

I jeszcze jedna metoda, która oczywiście na Biskupiej Górze jest absolutnie niewykonalna, ale może się przydać kiedyś w przyszłości. Nie ma jej w najnowszym „Kompendium”, ale była w wytycznych GDOŚ-a z 2015 roku. To jest zakopywanie biomasy w dołach o głębokości co najmniej pięć metrów. Wykazano, że rdestowiec może odrosnąć, gdy zostanie zakopany na trzy metry pod ziemię, ale jak pięć metrów pod ziemię, to już nie to wyrośnie.

Dodała, że według niej na Biskupiej Górze najodpowiedniejsze byłyby albo oznaczone worki, bo to najprostsze, albo przyzmowanie.

Sylwia Dobrowolska – Gdańskie Nieruchomości, radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że worki jeszcze mogą dziki rozszarpać.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że jej pomysł opiera się na tym, żeby rdestowca usuwali mieszkańcy – nie tylko byli więźniowie, również takie osoby jak ona – bo my tu mieszkamy, widzimy codziennie nowe pędy rdestowca. Gdybyśmy wybrali metodę „worowania biomasy”, to my moglibyśmy regularnie sprawdzać, czy te worki nie zostały rozwleczone przez dziki, ptaki, dzieci czy kogokolwiek. Podobnie, gdybyśmy wybrali przyzmowanie, to byłaby nasza praca, nasze zadanie, żeby to regularnie sprawdzać i dopilnowywać.

Podkreśliła, że jej marzeniem jest zaangażowanie do tego osób, które mają najgorzej, osób, które mają najtrudniej, i osób, które część z nas chętnie by stąd wysiedliła. Jej marzeniem jest to, żeby nikt nie chciał ich wysiedlać, tylko żeby byli, mówiąc brzydko, produktywnymi członkami społeczeństwa, żeby robili coś na rzecz społeczności, na swoją rzecz. Ale nie sami, ona też by to z nimi robiła.

Niezidentyfikowany głos

Powiedział, że ma pytanie o worki: jak długo trzeba by trzymać biomasę w tych workach?

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Odpowiedziała, że aż się zdekomponują, to znaczy, aż nie będzie ryzyka, że się odrodzą.

Niezidentyfikowany głos

Zapytał, czy to jest tydzień, miesiąc, rok.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Odpowiedziała, że nie wie, ale przypuszcza, że to zależy np. od warunków meteorologicznych.

Ewa Pielak – Biuro Rozwoju Gdańska

Powiedziała, że koło pięciu lat zapewne.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że nie, bez przesady. Rdestowiec jest bardzo mocarny, potrafi odrodzić się nawet z kawałka kłącza – zarówno podziemnego, jak i nadziemnego – o długości, zdaje się, centymetr i nawet z takiego kłącza, który wygląda na całkowicie uschnięte. Ale nie jest niezniszczalny.

Niezidentyfikowany głos

Wyraził obawę, że te worki mogłyby być składowane gdzieś przez kilka lat.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że na pewno nie, myśli, że ten czas zależy od warunków.

Danuta Koziol – stowarzyszenie Biskupia Górka

Powiedziała, że trzeba jakoś ten problem rozwiązać, bo nawet metoda siatkowania powoduje powstawanie biomasy – roślina przerasta przez te metalowe oczka i w momencie, kiedy już jest tak duża, że się nie mieści, ona się automatycznie ucina i opada. Trzeba więc usuwać tę biomasę w jakiś sposób do czasu, aż wyrośnie następne pokolenie pędów, które znowu się utną i opadną.

Też niedawno czytała to „Kompendium”, w którym bardzo jasno i fajnie opisano te metody, i widzi siatkowanie na Biskupiej Górze, najlepiej na zboczach. Ale automatycznie obcięte pędy będą się zsuwać po tych zboczach, więc będzie problem zagospodarowania, zebrania, zabezpieczenia biomasy.

Krystyna Ejsmont – stowarzyszenie Biskupia Górka

Powiedziała, że czytała o jeszcze jednej metodzie: mieleniu i suszeniu biomasy.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że ma pytanie organizacyjne, bo teraz jest jakiś taki szybki plan i będzie przetarg na konkretne miejsca. Natomiast czy państwa urząd rozpracowuje jakąś kompleksową metodę na większy obszar? Bo my bez tego nie damy rady. Chodzi o to, że na przykład mamy skarpę i ona się ciągnie, rdestowiec przechodzi z jednej działki na drugą i ktoś to musi nadzorować. Jednorazowe zlecenie spowoduje, że ktoś zetnie rdestowca, przykryje i odjedzie, ale roślina będzie odrastać i to też będzie potrzebowało jakiegoś nadzoru, i to nie tylko na terenie, z którego usuwa się rdestowca, ale też wokół niego. Może należałoby zrobić szerszy plan, który obejmuje jakiś większy obszar, na przykład całą skarpę, i przyjąć jakąś jedną metodę usuwania i utylizacji rdestowca dla całego tego obszaru. I objąć ten obszar nadzorem. Była propozycja, żeby mieszkańcy to nadzorowali w jakiś sposób, nie wiem do końca jak organizacyjnie – może jako zgłoszenie – natomiast z Państwa strony potrzebne jest takie kompleksowe spojrzenie, bo temat będzie wracał jak bumerang.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że to wciąż jest za mało, bo Biskupia Górka to nie tylko tereny pod zarządem GZDiZ.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że tak, jest jeszcze PKP, Wody.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że każdy odpowiada za siebie, ciężko to zrobić kompleksowo, jeśli to są rządowe organizacje, a samorząd nie ma wpływu na to.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że może jeśli państwo będą mieli opracowaną metodę na cały obszar, będzie można dogadać się z innymi właścicielami terenów, np. Skarbu Państwa, np. pozyskać od nich pieniądze i objąć działaniami też ich tereny. Ich to też obowiązuje, prawo jest dla wszystkich. Natomiast zatrzymując temat tylko na swojej działce, to po prostu państwo będą mieli ten sam kłopot za chwilę.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Zapytała, w jaki sposób my możemy zmusić.

Głosy z sali

Kilka osób powiedziało, że nie zmuszać, tylko współpracować.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że GZDiZ może dogadać się np. z Wydziałem Ekologii. Podkreśliła, że nie chce podejmować decyzji, bo nie jest dyrektorem Zarządu, i zapytała, w jaki sposób mogłaby jako Zarząd powiedzieć, że zacznie ścinać rdestowca w maju i zażądać od PKP podjęcia działań również w maju? PKP może odpowiedzieć np. nie ma w tym roku pieniędzy, bo np. remontuje tory.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że działania muszą być powielone, żeby to miało sens. Może ustalić, że na torach będziecie za rok robili...

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że oni [GZDiZ] w ogóle nie będą robić na torach, bo gmina miasta Gdańska nie może wydatkować na rządowych miejscach.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że wszystkich obowiązują te same zasady, te same kary, te same przepisy, wszystko to samo. Oni też mają tak, że to jest ich obowiązek. Mogą państwo powiedzieć, że w 2027 roku planują ogarnąć ten i ten obszar i żeby np. zwrócili państwu za wykonane prace, np. w ramach interwencji. Nie rozgraniczać, że to jest nasza działka, a to nie nasza, tylko jakoś może łączyć siły.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że nie jest dyrektorem, nie ma takiej siły przebicia.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że będziemy starali się to zgrywać, ale trudno przewidzieć, na ile jednostki rządowe będą się podporządkowywały.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że chodzi o to, że obowiązują kary.

Ewa Pielak – Biuro Rozwoju Gdańska

Powiedziała, że starała się dowiedzieć i okazuje się, że nie wiadomo nawet, kto może te kary naliczyć.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że kary to Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że gmina może wystąpić. Gmina pracuje nad tematem, robi obszar, ale jeśli ktoś nie chce współpracować, to jest podstawa do tego, żeby go do tego zmusić w pewnym sensie.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że spróbujemy to zrobić, tylko to nie jest takie proste. Bo gdyby oni rozumieli tę potrzebę, to tego rdestowca już by nie było.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że chodzi o to, że ktoś musi być pierwszy.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że GZDiZ będzie pierwszy i w 2027 roku być może będzie już szansa na to, żeby wspólnie wypracować z rządowymi jednostkami jakieś działania.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że nawet zrobienie inwentaryzacji na czyimś terenie jest problemem. Pójść, zrobić, zapłacić za inwentaryzację, powiedzmy, na terenie PKP – nie ma takiej możliwości.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że wie, że to nie jest łatwe i to jest pieśń przyszłości, ale to nie jest niemożliwe. Jest jednostka PKP w Gdańsku, jest jakaś dyrekcja, ktoś odpowiedzialny za ten region. Chodzi o to, żeby zebrać wszystkich na kolejne robocze spotkanie. Wszyscy mają świadomość, że kiedyś będą musieli do tematu sięgnąć.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że ma powstać czy już powstaje mapa roślin inwazyjnych zgłoszonych przez mieszkańców. Mieszkańcy mogą zgłaszać to też do GCK. I wtedy to jest przekazywane też bezpośrednio do RDOŚ-u, który robi też taką mapę roślin inwazyjnych. Tak że to już jest pierwszy krok.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że procedura jest inna.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że ta mapa powstaje poza procedurą, wewnątrz miasto chce sobie coś takiego zrobić.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że pracownicy Gdańskiego Centrum Kontaktu, do których wpływają zgłoszenia rdestowca, kierują je w dwa miejsca: albo do GZDiZ, albo do Wydziału Ekologii i Energetyki. Zgodnie z ustawą procedura jest natomiast taka, że rdestowca należy zgłaszać do gminy, czyli do was, po to, żebyście wy mogli zgłosić do RDOŚ-a, który powinien to umieścić na mapie inwazyjnych gatunków obcych. Co ciekawe i dziwne, zgodnie z ustawą, dopiero wtedy RDOŚ prosi was, czyli wydział, żebyście poinformowali właściciela o konieczności usuwania rdestowca. Więc ta ustawa, moim zdaniem, trochę opóźnia jakiekolwiek działania.

Dodała, że rozmawiała dziś z przedstawicielem RDOŚ w Gdańsku i on potwierdził, że RDOŚ tylko umieszcza te zgłoszenia na mapie – zresztą bez pośpiechu, bo tam są dość odległe terminy – i może nakładać kary na osoby, które nie przestrzegają tej ustawy, ale to jest bardzo skomplikowane i ani tutaj, ani nigdzie w Polsce taka procedura jeszcze dotychczas nigdy nie była stosowana.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że będzie.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że może będzie.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że chciałaby, żeby było jasne, że to, że zgłoszenia trafiają do Gdańskiego Zarządu Dróg i Zieleni, to nie jest nic złego, bo GZDiZ weryfikuje, czy te zgłoszenia to nie jest jakaś marchew. GZDiZ weryfikuje zgłoszenia, przekazuje nam i my przekazujemy do RDOŚ-u. Dzięki temu nie tracimy czasu przekazywanie do RDOŚ-u czegoś, co naprawdę nie jest tym gatunkiem.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Zapytała, czy kiedy Gdańskie Centrum Kontaktuje zgłoszenia do Wydziału Ekologii, to wydział też weryfikuje te zgłoszenia.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Odpowiedziała, że formalnie, tak jak jest napisane w ustawie.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że takim przykładem jest barszcz Sosnowskiego. Często ludzie myślą ten gatunek z innymi roślinami.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że boją się dotknąć.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że GZDiZ jako zarządca terenu ma możliwość zweryfikowania takich zgłoszeń, dzięki czemu w ogóle nie uruchamiamy procedury, gdy nie ma potrzeby.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Zapytała przedstawiciela Gdańskich Wód, co sądzi o tym wszystkim.

Danuta Koziol – stowarzyszenie Biskupia Górka

Powiedziała, że chodzi o brzegi kanału Raduni, na których rośnie piękny rdestowiec.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Zapytała, czy ten temat u państwa w ogóle się pojawił.

Michał Gintowt – Gdańskie Wody

Odpowiedział, że tak, pojawił się. Mamy informację, że mamy na swoich działkach stanowisko rdestowca, ale nie jesteśmy specjalistami od zieleni. My się zajmujemy czysto wodami, dlatego też tutaj czekamy szczególnie na działania GZDiZ i chcemy się dowiedzieć, jakie...

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Zapytała, czy pana zdaniem Wody by się włączyły do tej akcji, gdyby była połączona międzywydziałowo.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że to Gdańskie Wody, nie Polskie Wody. Gdańskie Wody są tworem samorządowym, dlatego my ze sobą rozmawiamy, mamy przepływ informacji. A Polskie Wody to jest rządowa jednostka. Łatwiej nam się dogadywać z Gdańskimi Wodami.

Anna Konopka – Biuro Rozwoju Gdańska

Powiedziała, że jest możliwość zrobienia porozumienia. Tak jak np. ostatnio robiliśmy przebudowę układu drogowego – DRMG robiło przetarg plus było porozumienie z GIWK-iem i przy okazji wymieniono sieci GIWK-owe. Czyli jest możliwość dogrania, na przykład Gdańskich Wód i GZDiZ – wspólny przetarg, porozumienie, że część kosztów zamówienia będzie dzielona czy część faktur pójdzie do opłacenia do GZDiZ, a część do Gdańskich Wód. I będzie jeden wykonawca, który może to nadzorować. To są dwie jednostki miejskie, więc to będzie łatwiej połączyć.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że nie umie odpowiedzieć na to pytanie. Jedyne, co może powiedzieć, to że jako GZDiZ nie możemy wydawać środków na innym terenie niż nasz. Jest to dyscyplina finansowa, za to jest nawet więzienie. Nie możemy na przykład wejść na teren Gdańskich Wód i ponosić koszty działań na tym terenie.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że nie chodzi o ponoszenie kosztów, tylko o to, żeby się po prostu dogadać jakoś strukturalnie.

Anna Konopka – Biuro Rozwoju Gdańska

Powiedziała, że takie porozumienie mogłoby polegać na przykład na tym, że można by wybrać jedną firmę, która w ramach zamówienia dwuetapowego usunęłaby rdestowiec podczas pierwszego etapu z naszych działki, a podczas etapu drugiego z działek Gdańskich Wód.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że to góra musi zdecydować.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że my się tu dzisiaj spotkaliśmy, żeby wypracować jakieś wspólne działania. Bo w tej chwili mamy tak: państwo zaczynają, jest jakaś wola mieszkańców, żeby w razie czego pomóc w jakimś zakresie, jeżeli chodzi o nadzorowanie czy bieżące monitorowanie tego.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że usuwanie też.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że tak, ale to może być trudniejsza sprawa, kwestia wypracowania metod itd. Natomiast w podstawowym zakresie można by było się wspomóc lokalnymi organizacjami i ludźmi, a przede wszystkim wypracować jakieś wspólne zasady gry, bo wszystkie jednostki, wszystkich to samo obowiązuje, te same przepisy i słone kary. Państwo jako GZDiZ moglibyście, a nawet powinniście to zacząć. I żeby to był taki program partnerski, żeby można było rozmawiać ze wspólnotami, które będą gdzieś na granicy tych wszystkich działań, że np. w październiku państwo zaczynają i żeby wspólnota mieszkaniowa też przygotowała się do działania.

Barbara Murdzia – Biuro Zarządu Nieruchomościami BIZAN

Powiedziała, że obowiązują zamówienia publiczne. Chcąc to rozszerzyć o te zakresy prac, które obejmowałyby również wspólnoty, które by zwróciły te pieniądze na podstawie faktury, to kwota zamówienia publicznego musi być zwiększona o nakłady w obrębie naszych wspólnot. To też nie jest takie proste.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Chodzi tylko o to, żeby wypracować jakieś wspólne działania, żeby od czegoś zacząć, bo samym gadaniem, że my nie możemy... My też nie możemy, bo to jest wasze, to jest wasze.

Barbara Murdzia – Biuro Zarządu Nieruchomościami BIZAN

Powiedziała, że wie, ale te panie nie są umocowane do podejmowania decyzji.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Zapytała, dlaczego GZDiZ ma rozpocząć.

Głosy z sali

Kilka osób odpowiedziało, że zajmujecie się zielenią, macie w nazwie „zieleni”.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że GZDiZ nie ma fachowców, biologów.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Zapytała, czy myśli pani, że wspólnoty mieszkaniowa mają, i powiedziała, że GZDiZ jest odpowiedzialny za zielen miejską.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że inne jednostki też są na państwa terenie.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Zapytała, kto pani zdaniem powinien to robić.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Odpowiedziała, że ktoś, kto ma odpowiednią wiedzę.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Ponownie zapytała, kto, i poprosiła o powiedzenie, kogo pani sugeruje.

[niesłyszalne]

Ewa Pielak – Biuro Rozwoju Gdańska

Poprosiła o ciszę, bo toczą się równocześnie ze trzy dyskusje i za chwilę w ogóle przestaniemy się słyszeć.

Barbara Murdzia – Biuro Zarządu Nieruchomościami BIZAN

Zapytała, czy może zakończymy już rozważania.

Niezidentyfikowany głos

Powiedziała, że dyskusja jest bardzo ciekawa, i uważa, że powinniśmy kontynuować.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że nie można mówić, że GZDiZ nic nie robi i niech ktoś zacznie, bo GZDiZ właśnie mówi, że zaczął.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że my nie mówimy o tym roku, my się cieszymy, to jest super. Mówimy po prostu o tym, żeby spojrzeć nie na dzisiaj, tylko troszeczkę dalej i szerzej.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że w przyszłym roku można by się zebrać i zastanowić, jak to zrobić, a rok później to wprowadzić.

Niezidentyfikowany głos

Powiedziała, że chciałaby, żeby wybrzmiało, żeby wszyscy zrozumieli, że w budżecie to tak nie działa, że wy byście chcieli dzisiaj, w tym roku ten problem rozwiązać. Więc, żeby było wiadomo, że w tym roku zaczynamy na tyle, na ile można, a w 2027...

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Dodała, że w 2027 roku, o ile te jednostki podejmą się współpracy. Dzisiaj nie przyszli. Ciężko nawiązywać jakąś współpracę z nimi, kiedy ich nie ma. Łatwiej my się dogadamy, a z tymi rządowymi trzeba troszkę dłużej i intensywniej. Nie jest to niemożliwe. Jest realne, żeby te jednostki rządowe, nad którymi nie mamy zwierzchnictwa, móc wciągnąć w ten dialog, ale to nie jest odpowiedź na dziś, czy to się uda, czy się nie uda.

Niezidentyfikowany głos

Powiedziała, że chciałaby dodać ważną rzecz i z przykrością musi powiedzieć, że niestety będziecie państwo musieli jako społecznicy tego tematu pilnować. Bo niestety my wszyscy mamy w tych budżetowych jednostkach „tyle” i nie chodzi o to, że nikt się nie będzie chciał zająć, tylko chodzi o to, że jeżeli wy będziecie przypominać – bo tych jednostek jest kilka i jeszcze do tego państwo wchodzi – i cały czas to monitorować, to będzie szybciej, ktoś podejmie te działania może szybciej.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że jeżeli mamy ustalony budżet na 2025 rok na koszenie i wpada kolejny temat, to musimy z czegoś rezygnować. I teraz pytanie: czy wykaszamy skrzyżowania i ulice, czy walczymy z rdestowcem? Dlatego w tym roku GZDiZ wystąpił o finansowanie na walkę z roślinami inwazyjnymi. To nie jest tak, że nic nie robimy. Podejmujemy jakieś działania. Wiem, że państwo chcielibyście od razu pozbyć się tego rdestowca, ale sami wiecie, że to nie jest burak, że się go wyrwie i się nie pojawi.

Danuta Koziol – stowarzyszenie Biskupia Górka

Powiedziała, że na pewno będziemy cisnąć i że chce przypomnieć, że na poniedziałkowym spotkaniu Komitetu Rewitalizacji pan prezydent Grzelak zaczął coś kombinować a propos pieniędzy, jeśli dobrze zrozumiała. Zwróciła się do GZDiZ, żebyście wy też się upominali.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że my się często upominamy. Zdajemy sobie sprawę, że to nie jest łatwy temat. My mamy iluś inspektorów. Żebyście Państwo wiedzieli, że urzędnik to nie jest tylko ten, co siedzi

i pije kawę. Bo my mamy setki pism i setki telefonów w ciągu miesiąca. Samych zgłoszeń z GCI potrafi wpłynąć ponad 300 miesięcznie. Czy jesteśmy w stanie pójść jeszcze w teren i zrobić inwentaryzację tych terenów, które państwo jako mieszkańcy widzicie, że coś się znajduje? Dlatego też korzystamy z państwa pomocy. Jeżeli jesteście państwo w stanie zgłaszać nam, gdzie występuje rdestowiec, to dla nas jest to trochę ulga i możemy to już bezpośrednio zgłaszać. Bo niestety, jeżeli mamy pójść w teren i szukać tego rdestowca po omacku, to schodzi dużo czasu.

Krystyna Ejsmont – stowarzyszenie Biskupia Górka

Powiedziała, że już to zrobiliśmy, przesłaliśmy zdjęcia i adresy.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Zapytała, czy jeśli chodzi o inwazyjne gatunki obce, to jest tak, że jaki inspektor dostanie taką sprawę, ten ją prowadzi, czy jest tak, że np. rdestowcem zajmuje się kompleksowo jakaś jednostka, ileś osób.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Odpowiedziała, że w tej chwili się to klaruje. W GZDiZ jest tak, że jest rejon i na tym rejonie jest inspektor, i inspektor powinien przygotować formularz i nadzorować zgłoszenie.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Zapytała, czy jest taka jednostka, ktoś, kto zbiera wszystkie dane.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Odpowiedziała, że tylko RDOŚ, jeśli chodzi o mapę.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że to, czym się państwo zajmują, jest takie rozczłonkowane. Ostatnio się dowiedzieliśmy, że są inspektorzy dzielnicowi.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że w GZDiZ jeden inspektor ma kilkadziesiąt hektarów.

Robert Drewczyński – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Dodał, że kilka dzielnic. To nie jest tak, że jeden inspektor na dzielnicę. Jesteśmy podzieleni na rejony, w których może być z 10 dzielnic. I jak mamy z każdej dzielnicy jakieś zgłoszenie, to jedziemy, sprawdzamy, liczymy, robimy mapki, przekazujemy to dalej. Jeżeli jest coś interwencyjnego (na przykład rdestowiec wchodzi na chodnik, który jest często używany), mamy zabezpieczone jednostki na rok, w jakiejś kwocie, i możemy to zlecić, ale tylko na wycięcie. Nie możemy zlecić np. metody siatkowania. My po prostu, jeżeli zagraża to niebezpieczeństwo ruchu, musimy to skosić. I tyle.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że rozumie, że teraz, jeżeli państwo będą mieli opracowane metody, to dopiero będzie wchodziło szerzej na kolejne lata.

Robert Drewczyński – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedział, że to jest wszystko początek. My też jeszcze nic nie wiemy tak naprawdę. Na razie mamy wybrane tutaj dwie lokalizacje, na Biskupiej Górze, według ilości zgłoszeń. Gdańsk to nie jest tylko Biskupia Górka.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że tak, ale tutaj są skarpy.

Robert Drewczyński – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedział, że mamy też kolejne lokalizacje w Parku Reagana i na Wyspie Sobieszewskiej, i tam też są duże połacie tego.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że rdestowiec jest wszędzie, tylko u nas są skarpy, które były niedawno wzmacniane.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że zastanawia się, czy przez te wzmocnienie skarp on się bardziej nie rozniósł.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że pewnie tak, i że rdestowiec najbardziej zagraża bezpieczeństwu budynków na Biskupiej Górze. Niebezpieczny jest też rdestowiec na wale PKP, bo to jest wał przeciwpowodziowy jednocześnie. Czasami rośnie przy zabytkach, np. przy Mostku Napoleńskim.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że najważniejsze, żeby zacząć.

Robert Drewczyński – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedział, że każdy walczy o swoje, i że ma teraz zgłoszenie, że rdestowiec wchodzi na działkę ROD pod altankę. Pani dzwoni, dzwoni, on mam jechać, zobaczyć, sprawdzić.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że ma pytanie. Wyobraźcie sobie sytuację, że mieszkańcy bardzo chcą usunąć rdestowca z każdego zakamarka Biskupiej Górki i nic ich nie obchodzi, kto zarządza tym terenem.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że nieposłuszeństwo obywatelskie.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że nie. My rozumiemy te wszystkie problemy, o których państwo mówicie, i wiemy, że GZDiZ nie może usunąć rdestowca z terenów Gdańskich Wód, a tym bardziej z terenu komendy, bo tam przecież nikt nie może wejść. I wyobraźcie sobie sytuację, że jakaś zdeterminowana mieszkanka pisze wniosek w trybie pozakonkursowym i składa do Wydziału Rozwoju Społecznego (którego przedstawicielka musiała już iść) i do Wydziału Ekologii i Energetyki. Projekt usuwania rdestowca przez mieszkańców Biskupiej Górki, w tym zagrożonych wykluczeniem społecznym.

I w projekcie ta mieszkanka proponuje rozpoczęcie rozwiązania dwóch bardzo poważnych problemów Biskupiej Górki: społecznych i ochrony środowiska, bo usuwanie rdestowca też jest działaniem na rzecz ochrony środowiska. Stowarzyszenie Biskupia Górka ma w statucie ochronę środowiska przyrodniczego Biskupiej Górki, teoretycznie mogłoby tej mieszkańce użyć osobowości prawnej i byłoby to jak najbardziej legalne.

Zapytała, czy gdyby coś takiego zrobiła, to czy mogliby państwo rozważyć taką sytuację, zwłaszcza gdyby w tymże wniosku podkreśliła, że postara się o nadzór przyrodniczy. Nadzór oczywiście na miarę 10 tysięcy w trybie pozakonkursowym, ale postarałaby się znaleźć takiego specjalistę, który by za małe pieniądze czy nawet może w ramach wolontariatu nadzorował te działania i dopilnował, że my jako mieszkańcy – którzy nie są biologami ani fitosocjologami, tylko doktorami nauk humanistycznych i byłymi przestępcami – nie zrobili niechcący więcej szkód.

Zapytała, czy mogliby to państwo rozważyć, czy to mógłby być ten pierwszy krok, a w przyszłości jakieś działania dalsze? Do kogo można złożyć ten wniosek? Do Wydziału Ekologii i Energetyki? Do Wydziału Rozwoju Społecznego? Czy do Biura Rozwoju Gdańska też?

Ewa Pielak – Biuro Rozwoju Gdańska

Powiedziała, że my nie udzielamy dotacji, to jest jedna rzecz. Natomiast tak sobie myśli, czy przypadkiem do Budżetu Obywatelskiego można by złożyć taki projekt.

Niezidentyfikowany głos

Powiedziała, że właśnie o tym samym pomyślała. I potem tylko zgody wszystkich jednostek.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że Budżet Obywatelski to jest dobry pomysł, bo jest opiniowany przez jednostkę wiodącą.

Ewa Pielak – Biuro Rozwoju Gdańska

Powiedziała, że Budżet Obywatelski jest opiniowany przez wszystkie jednostki. Wszystkie oferty przechodzą przez opinię wszystkich jednostek.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że z tego, co wie, to realizacja zwycięskich wniosków w budżecie obywatelskim bardzo się przeciąga, teraz ma być realizowany projekt chyba sprzed kilku lat.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że zależy, jakie wnioski. Są niektóre wnioski mocniej problematyczne.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Zapytała, czy tutaj nie byłoby takiego ryzyka.

Ewa Pielak – Biuro Rozwoju Gdańska

Powiedziała, że nie wiemy, to jest po prostu pomysł, jedna z możliwości. Czy to przejdzie? Nie wiem, ja tego nie mogę zagwarantować.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że można też do Rady Dzielnicy spróbować, jeśli to nie jest jakiś ogromny koszt.

Sylwia Dobrowolska – Gdańskie Nieruchomości, radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że na 2026 rok już było postępowanie, więc teraz dopiero na 2027.

Adam Wiśniewski – radny dzielnicy Aniolki

Powiedział, że realizacja najwcześniej 2028 albo 2029.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że to zależy. Bo na przykład zagospodarowanie terenów to my robimy w ciągu jednego roku, w sumie paru miesięcy. Są też projekty bardziej skomplikowane, które się ciągną i dwa lata. To nie jest tylko nasza wina, ale też na przykład ktoś nam się nie zgłosił do wygranego przetargu.

Adam Wiśniewski – radny dzielnicy Aniolki

Powiedział, że wykonawca zostawia plac boju i tak to się ciągnie pięć lat. Zapytał, czy ten przetarg został już ogłoszony.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Odpowiedziała, że GZDiZ jest w trakcie ogłaszania przetargu.

Adam Wiśniewski – radny dzielnicy Aniolki

Zapytał, czy na stronie jeszcze nie ma.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Odpowiedziała, że nie ma.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że rozezna temat, ale to nie wyklucza konieczności dogadania się z właścicielami.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że tak, ale chodzi o to, żeby po prostu to zacząć.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że nie zajmuje się projektami, więc nie odpowie teraz, ale wróci z odpowiedzią.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że gdyby taki projekt został stworzony i zrealizowany, to być może GZDiZ mógłby przynajmniej w tym roku przenieść siatkowanie na Wyspę Sobieszewską czy gdzieś.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że już nie możemy. To jest zewnętrzne finansowanie.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że mieszkańcy mogliby wrywać rdestowce wokół siatki. I tak jest ich pełno.

Aleksandra Stankevic-Diakun – radna dzielnicy Śródmieście

Powiedziała, że państwo musieliby dać zalecenia dotyczące sposoby utylizacji.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że to jest kwestia do przegadania. Trzeba by porozmawiać z Wydziałem Gospodarki Komunalnej, np. czy byłaby możliwość rozdawania tych worków.

Niezidentyfikowany głos

Dodał, że może możliwość zbierania worków raz w miesiącu w danym miejscu.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że rozumie, że jest ryzyko rozniesienia rdestowca przy okazji, ale lepiej tak, niż w ogóle nic. Więc jakieś metody można z Zakładem Gospodarki Komunalnej, Zakładem Utylizacyjnym przepracować, żeby pomóc mieszkańcom, którzy sami z siebie chcą jakieś czynności wykonać. Bo nie każdy może trzymać stertę usuniętego rdestowca na działce przez pięć lat czy tam ile potrzeba.

Powiedziała, że zapisuje pomysły, jakie padają podczas tego spotkania, ale nie jest dyrektorem. Myśli, gdzie dalej ten temat przekazać, żeby to wypracować w ramach naszego miasta.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Zapytała Annę Golus, czy pisała do GZDiZ w sprawie swojego pomysłu. Wystąpiła do nas pani z takim pomysłem oficjalnie?

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Odpowiedziała, że nie.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że proponuje, żeby najpierw wystąpić oficjalnie z takim pismem.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że zaproponowała wniosek w trybie pozakonkursowym, a do GZDiZ nie może składać wniosków.

Ewa Pielak – Biuro Rozwoju Gdańska

Powiedziała, że z pismem może pani wystąpić.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że żeby zwiększyć budżet na to zadanie, muszą być jakieś impulsy, że ono faktycznie jest potrzebne. Budżet to jest walka o priorytety w mieście: czy oświetlenie gdzieś, czy sprzątanie, czy koszenie, czy IGO. Gdzie przesunąć środki, na ile to jest ważne? My to mówimy, ale jednak głos mieszkańców jest silniejszy niż nasz, urzędników. Taka jest prawda.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Zapytała, czy to ma być oficjalne pismo do GZDiZ z wnioskiem o podjęcie szerszych działań na rzecz zwalczania rdestowca.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że w piśmie można wspomnieć o PKP i policji, można zebrać podpisy albo wystąpić w imieniu mieszkańców, a GZDiZ wyśle to pismo dalej.

Ewa Pielak – Biuro Rozwoju Gdańska

Powiedziała, że do tego pisma można załączyć też informację o zgłoszeniach do Gdańskiego Centrum Kontaktów.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że to nie zginie. Tu bardziej chodzi o to, żeby to zwalczyć.

Ewa Pielak – Biuro Rozwoju Gdańska

Powiedziała, że do tego wniosku można by było dodatkowo załączyć mapkę z lokalizacjami.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że GZDiZ przekaże pismo do pozostałych jednostek i problem będzie dobrze naświetlony. Pani napisała artykuł i zaczęło się już pomału kręcić.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że trzeba teraz podtrzymać tę walkę.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że może oczywiście to zgłosić, nie ma problemu. Ale zawsze obserwujemy, że jeżeli jest jakiś ruch ze strony mieszkańców, że jest taka duża potrzeba, to sprawy się toczą [niezrozumiale].

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że to może być podsumowanie dzisiejszego spotkania.

[niezrozumiale]

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że wśród zaproszonych gości, których tutaj nie ma, jest też Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, czyli ta instytucja, która dała Wam czy jest w trakcie przekazywania środków na to działanie. I oni nie mogli przyjść, ale zaprosili nas, to znaczy Stowarzyszenie Biskupia Górka i mnie, na spotkanie w tej sprawie, informując, że organizacje pozarządowe również mogą składać wnioski do tego Funduszu i że kolejna edycja będzie, zdaje się, w grudniu, w każdym razie za kilka miesięcy. I zapraszają nas na spotkanie, więc być może zdarzy się tak, że stowarzyszeniu uda się pozyskać pieniądze również z tego samego miejsca, z którego GZDiZ je pozyskał. Ale to nie jest nic pewnego i wciąż będzie wymagana zgoda wszystkich tych podmiotów.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że nie wie, jak te instytucje będą się na to zapatrywały, ale taki dialog na pewno nawiążemy. Żeby praca GZDiZ nie poszła na marne, bo jeżeli nadal będą stanowiska rdestowca obok, to GZDiZ będzie musiał co chwilę wydatkować na coś, na co mógłby już nie wydatkować. W naszym interesie też jest to, żeby połączyć siły. Jeżeli chodzi o jednostki miejskie, to jest łatwiej,

bo to jedna firma, zależy nam na tym samym. A jeżeli chodzi o te jednostki zewnętrzne, to zależy od nastawienia dyrektorów czy od podejścia do tematu.

Powiedziała, że nie chce obiecywać, że się dogadamy z nimi, bo tego nie wie, ale takie działania na pewno podejmiemy. Żeby, tak jak pani mówi, kompleksowo podejść do tego tematu i rozwiązać problem na większym obszarze, nie tylko miejskim. Bo to byłoby szkoda tej pracy i zaangażowania i państwa, i naszej, i budżetu.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że prawda jest taka, że można użyć sformułowania, że to by było po prostu bez sensu. Bez sensu jest wydawać pieniądze na te dwie działki.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że tu jest sens, bo to jest pilotaż, czy to jest dobra metoda. Patrzymy na to optymistycznie. To nie jest tak, że wydaliśmy nie wiadomo ile kasy na coś, co nie ma sensu. GZDiZ testuje, sprawdza, czy można będzie w przyszłości stosować na innych terenach.

Adam Wiśniewski – radny dzielnicy Aniolki

Zapytał, czy reforma GZDiZ – rozdzielenie zieleni i dróg – nie będzie miała znaczenia.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Odpowiedziała, że nie wie, nie umie powiedzieć, bo skąd może wiedzieć, co się wydarzy. Zmieniamy wszystko, łącznie z siedzibą.

Adam Wiśniewski – radny dzielnicy Aniolki

Powiedział, że będą nowi dyrektorzy, kierownicy, może nie wszyscy.

Danuta Koziol – stowarzyszenie Biskupia Górka

Powiedziała, że my będziemy ciągle cisnąć, cisnąć i cisnąć, a Ania spróbuje pisać i się dowiadywać.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że jest naprawdę zdeterminowana.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że nie zajmuje się projektami, więc nie chce się wypowiadać, ale jeśli ma pani możliwość, może warto przyjść i dogadać temat w Wydziale Ekologii i Energetyki.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Zapytała, czy umówić się na spotkanie.

Danuta Koziol – stowarzyszenie Biskupia Górka

Powiedziała, że musimy kończyć, zdać salę. Optymistyczne, że te dwa kawałki będą robione teraz.

Robert Drewczyński – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedział, żebyśmy się modlili, żeby jakaś firma się znalazła.

Danuta Koziol – stowarzyszenie Biskupia Górka

Powiedziała, że niepokoi ją zwłaszcza ten kawałek Skarbu Państwa, bo tam rdestowiec dosłownie wgryza się pod kamienicę.

Eliza Fludra – Wydział Ekologii i Energetyki Urzędu Miejskiego w Gdańsku

Powiedziała, że przekaze dyrektorze Wydziału Ekologii i Energetyki również temat możliwości utylizacji. Czy miasto może się zaangażować i czy jest szansa, żeby człowiek mógł [usuwać rdestowca] bez konsekwencji finansowych, albo żeby mógł pozyskać środki na to.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że przyszło jej do głowy, że może nawet lepszym rozwiązaniem niż wory, o których mówił jej ten biolog, fitosocjolog, byłoby przeznaczenie na biomasę i odpowiednie oznakowanie jednego plastikowego kontenera.

Adam Wiśniewski – radny dzielnicy Aniolki

Powiedział, że kontener musi być zamykany.

Robert Drewczyński – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedział, że kontener byłby zamykany, nie jako kolejny śmietnik, tylko z przeznaczeniem na rdestowca, i np. raz w tygodniu zabierany.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że tak, raz na tydzień czy raz na dwa, bo nie wie, ile trzeba, żeby się tam zdekomponowało.

Adam Wiśniewski – radny dzielnicy Aniolki

Powiedział, że zbyt dużo obcokrajowców, żeby jakkolwiek napis mógłby identyfikować.

Robert Drewczyński – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedział, że jeżeli trafiłyby tam liście z innego drzewa, to nic by się nie stało. Gorzej w drugą stronę – rdestowiec do innego śmietnika.

Anna Bogus-Szadejko – Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

Powiedziała, że tak, bo za rozprzestrzenianie też jest kara.

Anna Golus – prowadząca spotkanie

Powiedziała, że kara teoretyczna, na papierze.

Danuta Koziol – stowarzyszenie Biskupia Górka

Podziękowała i zakończyła spotkanie.

Protokół sporządziła: Anna Golus